Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 42. Rok 39.

Wydanie II

# Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 16-go kwietnia 1932 r.

## A co to dopiero będzie, gdy już będzie obowiązywała nowa przez bebekowską większość uchwalona ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach---

Na pierwszą niedzielę kwietnia było w Zakopanem zapowiedziane zebranie Stronnictwa Ludowego, na którem mieli przemawiać ks. pułkownik **Panaś** i poseł Langier.

Już na trzy dni przed zebraniem władze starały się wszelkiemi siłami o to, by odbyciu się zebrania przeszkodzić. **Wójtowie** okolicznych gmin otrzymali bowiem doniesienie, iż **zapowiedziane zebranie Stronnictwa Ludowego się nie odbędzie.**

Jak było do przewidzenia, ludność góralska bardzo licznie się zebrała na sali „Sokoła", względnie przed salą. Na sali było dobre tysiąc osób.

Wiadomą już powszechnie jest rzeczą, że bebeki ks. pułk. Panasia darzą szczególnie zaciekłą nienawiścią. Wiadomo np. co z nim wyprawiano w czasie wyborów. Aresztowano go bez wszelkiego powodu w Kościerzynie. Przemokniętego, ziębniętego trzymano w areszcie, a potem w Chojnicach wsadzono go **do celi więziennej razem z mordercą.**

Ta nienawiść do ks. pułk. Panasia i chęć dokuczania mu na każdym kroku pochodzi przedewszystkiem stąd, że **ks. Panaś po wypadkach majowych** sanatorom **bebekom rzucił pod nogi wszystkie, na polu walki zdobyte odznaczenia, w tem najwyższy order wojskowy.** To też od owej chwili spotykają bohaterskiego kapłana — wszędzie dokuczliwości, prześladowania.

W czasie przemówienia ks. Panasia na wyżej wspomnianem zebraniu zakopiańskiem komisarz policyjny w celu rozwiązania zebrania nagle wystąpił z żądaniem przedłożenia mu zaproszeń. — **Oświadczył, że będzie osobiście sprawdzał, czy każdy (z 1000 uczestników) takowe posiada.**

Gdy się okazało, że zebrani posiadają zaproszenie, **komisarz chwycił 6-cio letniego chłopczyka górala, który z ojcem przyszedł na zebranie** i tryumfująco zawołał: „Ten nie ma zaproszenia!"

Wyniesienie dziecka ze sali nie uratowało zebrania. Bo oto u drzwi znaleźli się jacyś osobnicy, widocznie przez bebeków nasłani dla umożliwienia rozwiązania zebrania. I ci **oświadczyli komisarzowi, że zaproszenia nie posiadają.** No i stało się — co z góry było postanowione. Komisarz policyjny zebranie rozwiązał.

Z pieśnią: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" — na ustach — zebrani się rozchodzili. Ale że sobie bebeki sanatorzy z tem rozwiązaniem zebrania dobrze nie zrobili — to rzecz pewna. Tego dowodem były wykrzykniki, które się odzywały z pośród tysięcznej masy, gdy wyległa przed salą „Sokoła".

Otóż tego rodzaju rzeczy dzieją się, gdy jeszcze obowiązuje stara ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach. Cóż to dopiero będzie — gdy już wejdzie w życie nowa ustawa, do której bebekowie sanatorzy, mając większość w Sejmie, **powsadzali bardzo mętne przepisy,** które wedle ich życzenia mają uniemożliwić wszelkie wiece — a nawet zebrania zaproszonych uczestników i zebrania towarzystw.

Pozostanie Ludowi polskiemu wtenczas już tylko — gazeta.

To też niechaj nikt gazety nawet latem nie puści z rąk, póki gazety jeszcze istnieją. Bo i na gazety także przyjdzie kolej.

Przecież sanatorzy bebekowie chcą cmentarnej ciszy w Polsce — a nie rozumieją chyba, że ta cmentarna cisza do świata cywilizowanego głośniej przemawiać będzie o stosunkach w Polsce — niż nawet największe megafony radjowe.

## Podpisanie umowy granicznej polsko-sowieckiej.

W niedzielę ubiegłą zakończyły się rokowania oraz podpisana została umowa polsko sowiecka w sprawie stosunków prawnych na granicy polsko-sowieckiej. M. in. umowa ta normuje prawo przekraczania granicy i przebywanie na terytorjum obcego państwa, przez mieszkańców pasa przygranicznego, prawo rybołóstwa na wodach granicznych, oraz normuje stosunki wzajemne między żołnierzami KOP (Korpusu Ochr. Pogranicza) i strażnikami sowieckimi. Umowa wchodzi w życie z dniem 15 kwietnia br.

## W Chinach ciągłe niepokoje.

Losy pojednawczej konferencji w Szanghaju, mające doprowadzić do ostatecznego zlikwidowania zatargu wojennego między Chinami i Japonją są w dalszym ciągu niejasne.

Japonja wciąż nie chce ustalić ostatecznego terminu dla ewakuacji swoich wojsk. Narazie zaś Japonja nie tylko, że nie myśli o ewakuacji swoich wojsk, ale przeciwnie sprowadza do Szanghaju coraz to nowe oddziały wojskowe. Tymczasem chińskie stronnictwo „Kuomintang" dokłada wszelkich starań, by doprowadzić do porozumienia waśniące się wciąż z sobą dwa rządy chińskie nankiński i kantoński, co się jednak nie udaje. Jeszcze nie ucichły strzały wojny chińsko-japońskiej, a oto już rozmaici generałowie chińscy zaczynają nanowo walki domowe między sobą.

## Niebywała katastrofa żywiołowa w Ameryce Południowej.

Republikę Chili (Czili) i Argentynę, leżące w Ameryce Połudn., o czem piszemy obszernie na innej stronie, nawiedziła straszliwa katastrofa żywiołowa. Kilkadziesiąt wulkanów, leżących na przestrzeni 700 kilometrów zaczęło wybuchać siejąc zniszczenie na setki kilometrów wokoło. Wybuchom towarzyszy trzęsienie ziemi, oraz przepotężne huki podziemne. Straty spowodowane tymi katastrofalnymi wybuchami są ogromne.



**Wybuch 3 wulkanów w Chile.**
Wulkan Misti koło Arequipa, który uchodził za wygasły, wznowił znów swą niszczycielską działalność.



## Pogrom hitlerizmu.

**Hindenburg podpisał dekret, rozwiązujący wszystkie oddziały szturmowe i sztafety ochronne partji narodowo-socjalistycznej na obszarze całej Rzeszy niemieckiej.** Wydanie dekretu poprzedziła konferencja ministrów spraw wewn. wszystkich krajów związkow. pod przewodnictwem min. Grönera. O doniosłości tych obrad, jak również oczekiwanej decyzji prezydenta Rzeszy, świadczy fakt, że **kanclerz Brüning, który miał wyjechać do Genewy, swój odjazd odroczył.**

Na podstawie tego dekretu **zostały rozwiązane oddziały szturmowe i sztafety hitlerowskie** w Monachjum, Frankfurcie n. Menem, Darmsztadzie i Moguncji. Policja przeprowadziła swe czynności **bez sprzeciwu** ze strony hitlerowców. W Monachjum w czasie **opieczętowywania „Domu brunatnego",** ulice, prowadzące do tego budynku, były zamknięte. Dekret o rozwiązaniu oddziałów szturmowych został przeprowadzony w wielu miastach **już w godzinę po ogłoszeniu.**

Jak donoszą z prowincji, akcja policji nie natrafiła na opór, jakkolwiek nie obeszło się tu i ówdzie bez zajść. W Hamburgu hitlerowcy musieli być rozpędzeni przez policję **pałkami gumowemi.** Biuro hitlerowskie wypełnione było **gazem łzawiącym.** Do starcia doszło w Halle, gdzie również użyto pałek gumowych. W godzinach popołudniowych **zamknięto koszary hitlerowskie w Berlinie.** Jednocześnie przeprowadzono rewizję w 22 siedzibach hitlerowskich oraz w **lokalach znanych przywódców hitlerowców.**

Skonfiskowana została znaczna ilość materjałów.

**Hitler ogłosił, że wystąpił przeciwko pruskiemu premjerowi Braunowi** oraz redakcji socjaldemokratycznej „Vorwärts" **ze skargą sądową** z powodu podniesienia ze strony stronnictwa socjal-demokratycznego **zarzutu przygotowania zdrady kraju.** Komunikat zapowiada bezwzględne ściganie osób, podtrzymujących te zarzuty.

# Klęska Hittlera a bezpieczeństwo Polski i Europy.

Mogłoby się zdawać — i nam się tak chwilami zdawało, — że wybór Hindenburga a klęska Hittlera — to jaka taka chwilowa gwarancja dla pokoju europejskiego.

Pewnie, że w razie **wyboru Hittlera,** bliższem **byłoby niebezpieczeństwo, że także urzędowe Niemcy,** pod kierownictwem zwarjowanego Hittlera mogłyby pójść na drogę awantur, na drogę, którаby wiodła do najazdu na Polskę, a w dalszem następstwie, do pożaru wojennego europejskiego względnie światowego. Choć z drugiej strony możnaby przypuszczać, iż Hittler wybrany prezydentem Rzeszy niemieckiej, a wziąwszy sobie potem dyktaturę — chciałby wraz z tem głodnem bractwem, które go otacza — wedle osławionych przykładów — **przedewszystkiem użyć władzy** — a do ryzykownych kroków dopiero wtenczas się posunąć, gdy popularność jego już znacznie blednąć, by ją podreperować.

A zresztą zwykle każdy, nawet największy radykał, gdy się znajdzie na takiem czy innem stanowisku odpowiedzialnym, jeżeli nie jest zupełnie bez rozumu — staje się świadomym swej odpowiedzialności i miarkuje zwykle swe radykalne zapędy pod wpływem rzeczywistości i konieczności, z któremi mu się każe liczyć jego stanowisko.

Wybór Hindenburga coprawda w każdym razie istotnie **zdaje się zmniejszać niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, o ile chodzi o bezpośrednie czynne** zaawanturowanie się urzędowych Niemiec. Ostateczne cele Hittlera, tj. ponowne rozbiory Polski, są coprawda także celem Hindenburga. Nie można co do tego żadnej nie mieć wątpliwości. **Hindenburg** jednakże nie będzie **się awanturował lekkomyślnie.** Będzie rozważał, czy moment jest odpowiedni na walkę z Polską, będzie obliczał, czy jego poczynania istotnie mogą być uwieńczone powodzeniem itd. itd. Z tych też względów można przypuszczać, że urzędowe Niemcy w obecnej chwili, albo powiedzmy, w najbliższym czasie nie będą uważały najazd na Polskę za wskazany. Tak jest, Rzesza niemiecka zachowa pokój, ale trzeba dodać, — **gdy na to pozwoli Hittler** i jego półmiljonowa armja, która się składa w znacznej mierze z najgorszych żywiołów, nie tylko **głodnych** ale żądnych łupów, grabieży obcego dobra. A za nimi stoji ciężki przemysł niemiecki, który chce wojny dla zysków materjalnych.

To też obawiamy się, że p. Hittler, zależny od ciężkiego przemysłu niemieckiego, by pokazać, że on jest największym patrjotą niemieckim, właśnie po klęsce prędzej czy później, gotów się awanturować.

**Myśmy sobie wybuch wojny niemiecko-polskiej, względnie europejskiej, nie wyobrażali nigdy w ten sposób,** że pewnego dnia Rzesza niemiecka każe maszerować swej Reichswehrze przeciwko Polsce! — Nie! Zawsze byliśmy i jesteśmy także teraz przekonani, że **wojna zacznie się albo napadem hord niemieckich, hittlerowców, sztahlhelmowców** itd. itd. **na terytorjum polskie, albo też zajęciem — Gdańska. A to ostatnie jest najprawdopodobniejsze!**

**Przygotowania hitlerowców do zajęcia Gdańska zresztą bardzo daleko są posunięte.**

Gdańsk właściwie już obecnie jest zupełnie w rękach hitlerowców. **Potrzeba tylko, aby oni pewnego dnia jawnie objęli władzę w Gdańsku i ogłosili jego złączenie z Rzeszą niemiecką!** Otóż wtenczas pożar wojenny byłby gotów.

**Polska w takim momencie, chcąc niechcąc, musiałaby zająć Gdańsk. Odpowiedzią na to byłoby wkroczenie armji hitlerowców do Polski. — I wojna z bandami Hitlera i całą resztą podziemną armją niemiecką rozgorzałaby na dobre. Pewnie, że te bandy brałyby cięgi! Ale też niemniej pewną jest rzeczą, że urzędowe Niemcy z Hindenburgiem na czele, nigdy w świecie nie zdobyłyby się na to, by pozostawić bandy wojujące z Polską — ich zasłużonemu losowi.** Nie! Na to się nie zdobędzie żaden prezydent Rzeszy — na to się nie zdobędzie żaden rząd niemiecki! **Byliby straceni w opinji publicznej — byliby wyklęci jako zdrajcy sprawy niemieckiej!**

Najprawdopodobniej zresztą **niby to zbuntowałaby się urzędowa armja niemiecka — Reichswehra, i pospieszyłaby, niby to samorzutnie, wojującym bandom z pomocą.** I w ten sposób rozgorzałaby wojna, ale już wojna conajmniej europejska — na dobre.

Tę ewentualność powinien rząd polski mieć na uwadze. Ale to nie dosyć. Dyplomacja polska ma obowiązek — zachód Europy pod tym względem uświadomić i to jak najprędzej. Nie wiedzieć bowiem, ile jeszcze na to czasu pozostaje.

# Coraz większa bezradność.

Od maja 1926 roku dzieli nas już blisko 6 lat.

Po wypadkach majowych prasa „sanacyjna“ wszystkie lepsze przejawy życia gospodarczego, będące wynikiem oszczędnej gospodarki rządu Skrzyńskiego, a w szczególności:

— rozumnej polityki rolnej ministra z tego rządu — posła **D-ra Kiernika,** oraz

— oszczędnej gospodarki finansowej ówczesnego ministra Zdziechowskiego,

— zapisywała na rachunek przewrotu majowego, który przyniósł te dobre czasy.

Od dwóch lat jednak „sanatorzy“ nie chwalą się majem i jego błogiemi skutkami. Ostatniego „sanatora“ b. ministra Janta-Połczyńskiego, który jeszcze twierdził, że — „maj“ dał dobre skutki wogóle, a dla rolnictwa w „szczególności“, — który twierdził, że — „rolnictwu w ostatnich czasach zaczyna się coraz lepiej powodzić“ — zwolniono z zajmowanego stanowiska, bez podania przyczyny.

Pewnie, że tak właśnie należało postąpić, gdyż minister, który takie zdanie o dzisiejszych stosunkach panujących w rolnictwie wygłasza, nie może być uznawany za człowieka o pełni zdrowego rozsądku.

Ale też nikt inny już dziś, poza p. Jantą-Połczyńskim takich poglądów nie wygłasza.

Nawet wielomówny pułkownik Sławek, który zawsze wszystko widział „na różowo“, w ostatniem swojem przemówieniu wygłoszonem w **„prima aprilis“** — na posiedzeniu klubu „Be-Be“, w Sejmie, mówił o potrzebie poniesienia **wielkich ofiar** dla przetrwania dzisiejszych ciężkich czasów.

Z przemówienia tego, biła już nuta wielkiej bezradności.

Ten człowiek, który dwa lata temu twierdził że

— „w Polsce jest bardzo dobrze“,

— a posłom z opozycji, którzy twierdzą, że pod rządami „sanatorów“ zaczyna się dziać coraz gorzej

— **„należy kości połamać“,** — dziś mając większość w Sejmie i pełnię władzy w kraju

— nie nawołuje do połamania kości — „jędzy“ - nędzy,

— lecz wzywa do składania jej **wielkich ofiar.**

A przecież, jeszcze rok temu, tak pułkownik Sławek jak i minister Skarbu pułkownik Matuszewski, jak wreszcie i pułkownik Prystor — twierdzili, że Polska już doszła do szczytu kryzysu gospodarczego, że już niedługo zacznie się w Polsce polepszenie.

Dziś już tego nie mówią.

Dziś się nie śmie nawet wysuwać przypuszczeń, kiedy tego polepszenia stosunków w Polsce możemy się spodziewać. Dziś się zwalnia ze stanowiska ministra człowieka (D-ra Jantę-Połczyńskiego), który wbrew rzeczywistości chciał twierdzić, że „w Polsce zaczyna się dziać — coraz lepiej“ — bo się widzi, że on tem twierdzeniem do reszty rząd kompromituje.

Jako lekarstwo na całą nędzę kraju wynaleziono szereg nowych podatków i ciężarów, oraz ustawę o pełnomocnictwach.

Lecz dziś się nawet nie wie, jak z tej ustawy o pełnomocnictwach korzystać.

Dziś zwołuje się narady byłych premjerów — z p. Bartlem — znanym wrogiem pułkowników — włącznie i próbuje się, czy oni jakich „cudownych środków“ nie wynajdą.

A tak — p. Bartel — widział lekarstwo — na kryzys. Kiedy dwa lata temu doszedł do władzy, to za lekarstwo uważał odsunięcie od władzy pułkowników.

Teraz, gdy się do rady wzywa p. Bartla, to się widocznie przyznaje ówczesnym jego poglądom rację.

Ale, czy dziś jeszcze nawet p. Bartel mógłby zaręczyć, że na użycie tego lekarstwa nie jest już za późno?

Zresztą, czy jest gwarancja, że ten — „czynnik decydujący“ — który wówczas przeszkadzał p. Bartlowi w prowadzeniu jego dzieła — nie przeszkodziłby mu i dzisiaj?

Wszak — „czynnik decydujący“ — nie jest jeszcze w — „niebie“, lecz był w Kairze — a stamtąd wraca, by wedle jego słów — „przeszkadzać“ rządom Bartla w pracy.

W tych warunkach nie dziwimy się, że nawet p. Sławek ma minę bardzo zafrasowaną i domaga się — „wielkich ofiar“.

Za to marszałek Piłsudski bawi się w Kairze wyśmienicie, jeździł po 300 kilometrów na wycieczki, a urzędowa P. A. T. z radością podaje to do wiadomości.

W czasie wyborów obiecano, że p. Piłsudski będzie „siał“, „palił“ w fabrykach i inne pożyteczne rzeczy. Nie chciał, by mu w tem Witos przeszkadzał, wobec tego zamknął go w Brześciu. Ale prezes Witos przeszkadzać nie myśli, więc gdzie jest ten „siewca?“

# Dekret węglowy.

### Kontrola rządu nad produkcją i obrotem węgla.

Ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, upoważniający rząd do regulowania produkcji i obrotu węglem. Dekret da ministrowi przemysłu i handlu prawo kontroli nad wydobyciem i zbytem węgla zarówno w eksporcie zagranicznym jak i w sprzedaży na rynku wewnętrznym.

Minister przemysłu i handlu będzie upoważniony do regulowania dostaw węgla dla ludności, oraz dla poszczególnych ośrodków przemysłowych w kraju, w drodze udzielania poszczególnym kopalniom specjalnych zezwoleń. Ponadto minister przemysłu będzie mógł ustanawiać normy wydobywania dla kopalń i będzie miał prawo normowania wywozu węgla z kopalń, ustanawiając jego kolejność.

Dekret węglowy, oprócz uregulowania trudnego zagadnienia podziału rynku pomiędzy kopalnie, będzie miał znaczenie w dziedzinie uregulowania stosunków na rynku pracy.

Czy powierzenie regulacji wydobywania i zbytu węgla oraz zatrudniania i redukcji górników w kopalniach czynnikom rządowym zapobiegnie katastrofalnemu położeniu w górnictwie, w to mocno wątpimy.

# Rozpiętość cen.

Ruch cen w ciągu roku ubiegłego, t. j. od stycznia 1931 r. do stycznia 1932 r. wykazał obniżenie się ogólnego poziomu cen o 10,5 proc., przyczem ceny artykułów rolnych spadły o 9 proc., a ceny artykułów przemysłowych — nieco silniej, bo o 11,1 proc. Nastąpiła więc poprawa w rozwartości „nożyc“. Biorąc pod uwagę poszczególne grupy towarowe, widzimy olbrzymią dysproporcję w ruchu cen, którego ogólna silna tendencja zniżkowa rozkładała się nierównomiernie. Naprzykład ceny roślinnych produktów spożywczych wzrosły w okresie rocznym o 12,2 proc., natomiast ceny zwierzęcych produktów spożywczych obniżyły się aż o 31,4 proc.; ostrze więc kryzysu rolnego przesunęło się na dział hodowlany.

# Ciasnota gotówkowa

Pieniądz jest dla życia gospodarczego tem, czem krew dla organizmu ludzkiego. Zbytni upływ krwi doprowadza organizm do omdlenia, a nawet zamarcia. Taki sam skutek dla życia gospodarczego ma pozbawienie go dostatecznej ilości pieniędzy. Na tę właśnie chorobę cierpi nasze życie gospodarcze.

Jak wiadomo, do wypuszczeni pieniędzy (banknotów) uprawniony jest u nas Bank Polski. Ilość banknotów wypuszczonych przez Bank Polski wynosiła:

1 stycznia 1930 r. — 1 miljard 340 miljonów złotych,

1 stycznia 1931 r. — 1 miljard 528 miljonów złotych,

1 stycznia 1932 r. — 1 mijlard 152 miljonów złotych,

20 marca 1932 r. — 1 miljard 76 miljonów złotych.

Z powyższego zestawienia widać, że ilość banknotów, będących w ubiegu zmniejsza się coraz bardziej. W ciągu 2 lat zmniejszyła się o 264 miljonów zł. Tyle ożywczej krwi ubyło życiu gospodarczemu! O tyle zwiększyły się „suchoty", na które cierpieć musi organizm gospodarczy. A wiem wszyscy, jak się te „suchoty" objawiają. Pieniądz stał się rzadkością. Można mieć miljonowy majątek, a jednak można być zlicytowanym, bo nie ma się kilku czy kilkunastu tysięcy zł. gotówki na spłacenie długu lub podatku. Za pożyczkę trzeba płacić lichwiarskie procenty, dla których niema już właściwie granicy.

Jakiż jest powód tego zmniejszenia się obiegu pieniężnego?

Uprawnionym do wypuszczenia banknotów jest Bank Polski. Nie może on ich drukować wedle swego „widzimisię", tak, jak i człowiek prywatny nie może wypuszczać zadużo weksli, bo weksle te stracą wartość i nikt ich nie będzie przyjmował. Banknoty wypuszczane przez Bank Polski muszą mieć podkład, pokrycie w złocie i w wartościowych pieniądzach zagranicznych (dolarach). Im więcej ma Bank Polski złota i walut zagranicznych, tem więcej może wypuszczać banknotów. Jeżeli zapas złota i weksli zagranicznych zmniejsza się w Banku Polskim, to Bank musi zmniejszyć obieg swoich banknotów, gdyż inaczej banknoty te, pozbawione dostatecznego pokrycia, straciłyby na swej wartości, czyli nastąpiłaby ich dewaluacja.

Otóż Bank Polski dlatego zmniejszył w ciągu ostatnich 2 lat obieg banknotów, gdyż równocześnie zmniejszył się w nim zapas złota i walut zagranicznych. Wskazuje to następujące zestawienie:

Zapas złota i walut zagranicznych w Banku Polskim wynosił:

1 stycznia 1930 — 1 miljard 226 miljonów złotych, 20 marca 1932 roku — 768 miljonów złotych.

Jak widać z powyższego, w ciągu 2 lat i 2 miesięcy „uciekło" z Banku Polskiego złota i walut zagranicznych na 458 miljonów zł. O tyle pogorszyła się, że się tak wyrazić — hipoteka Banku Polskiego, który musi wobec tego zmniejszyć ilość swoich banknotów.

A dlaczegoż to tak się dzieje? Dwa są łożyska, któremi odpływa złoto i dolary z Banku Polskiego. Po pierwsze — trzeba spłacić zagniętych pożyczek; są to duże sumy, a trzeba je spłacić w walutach zagranicznych. Po drugie — niegranicy raty i procenty od zaciągmało mamy takich obywateli, którzy, nie mając zaufania do stosunków w Polsce, wymieniają złote na dolary i umieszczają je w bankach zagranicznych lub trzymają u siebie w domu.

Bank Polski, w miarę zmniejszania się zapasu złota i walut, zmniejsza też obieg pieniędzy. W ten sposób zapobiega wprawdzie spadkowi złotego, ale też równocześnie pozbawia życie gospodarcze koniecznych soków. I to jeżeli kurczenie obiegu pieniężnego będzie dalej postępować, to dojdziemy do tego, że wprawdzie złoty będzie ustabilizowany, ale oglądać go będziemy tylko na obrazkach.

W ostatnich dniach zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się znowu o 35 milj. zł. Złoto to Bank Polski wymienił na waluty wysokowartościowe, których zapas zwiększył się przez to w Banku Polskim. Nie wielka jednak z tego pociecha, gdyż waluty te uzyskane z zamiany złota odpłyną zagranicę za rozmaite zobowiązania, rezultat więc ostatecznw będzie ten, że podkład naszego złotego zmniejszy się o 35 milj. zł., zatem trzeba będzie znowu wycofać z obiegu pewną ilość miljonów zł.

Dla porównania warto przytoczyć na zakończenie, że obieg pieniężny w Polsce jest 11 razy mniejszy, niż we Francji, a 8 razy mniejszy niż w Belgji, lub Szwajcarji.

Taka jest przyczyna ciasnoty gotówkowej.



**STACJA ZEPPELINA**
**na najwyższym budynku świata.**
Zeppelin znalazł sobie przystań na ostatniem piętrze wielkiego drapacza chmur w New-Yorku „Empire State Building", który jest największym domem na świecie. Na fotografji widzimy Zeppelina na swej stacji.



**BESARABJA POD WODĄ.**
Besarabję nawiedziły ogromne deszcze, skutkiem czego rzeki wystąpiły z brzegów i zalały dużą połać kraju. Na zdjęciu widzimy jedną z wiosek pod wodą. Przed chatą stoją dzieci, może jeszcze niezupełnie zdające sobie sprawę z grozy położenia, ale w każdym razie smutne.

## Naczelny Komitet do walki z bezrobociem likwiduje się,

**ale specjalne dopłaty kolejowe i telefoniczne pozostają.**

Uchwałą Rady Ministrów wprowadzono w końcu ub. roku specjalne dopłaty do opłat pocztowych, telefonicznych i kolejowych — na rzecz Naczelnego Komitetu do walki z bezrobociem. Ostatnio postanowiono likwidację tego komitetu z dniem 1 czerwca. Zdawałoby się więc, że zniesione zostaną również specjalne dopłaty na rzecz tego komitetu pobierane przez kolej i pocztę. Tymczasem... Min. Komunikacji już pospieszyło z ogłoszeniem, że dopłaty te przedłużają się do 15 października (!), a równocześnie donoszą o przedłużeniu jeszcze na rok dopłat do rachunków telefonicznych (1,5 zł. od aparatu głównego i 1 zł. od aparatu dodatkowego). Dopłaty pocztowe wprawdzie zostały zniesione, lecz tylko częściowo. Naprzykład opłatę za list zamiejscowy podwyższono wtedy z 25 gr. do 35 gr., a obecnie obniża się ją tylko o 5 groszy.

Wygórowane opłaty pocztowe i kolejowe i różne dopłaty w poważnym stopniu przyczyniają się do zamierania życia gospodarczego a nadto powodują stałe zmniejszanie się dochodów kolei i poczty.

JERZY SZABLICA. 11

## „Miasto zbrodni"

**REPORTAŻ POWIEŚCIOWY**

Dzięki natychmiastowej pomocy i troskliwej pomocy Cyster po pół roku opuścił szpital prawie zupełnie zdrów, lecz pod niektóremi względami był to już inny człowiek. On, który dotąd nie wiedział, co to lęk, nie mógł przezwyciężyć drżenia rąk i nóg, gdy jako pasażer wsiadał do samolotu, mającego go zawieść z Nicei do Paryża. Wyszedł z niego chory. Odtąd sama myśl o lataniu przyprawiała go o mdłości i mimo nadludzkich wysiłków już nie zdołał przezwyciężyć tego uczucia. Karjera lotnika była dla niego zamknięta.

Wtedy — opowiadał Ryszardowi — z rozpaczy rozpił się, ale od stoczenia się na dno upadku uratowało go zamiłowanie do włóczęgi. W mroźnej Alasce, pędząc żywot myśliwca, odzyskał zdrowie moralne i fizyczne. Do Stanów wrócił przed dwoma laty i osiadł, trochę zmęczony długą włóczęgą, w Chicago.

— Od roku pracuję u Pinkertona — oświadczył nakoniec. — Zawód detektywa bezwątpienia ma swoje dobre strony, ale zaczyna mnie nudzić to wieczne śledzenie niewiernych żon i mężów. Bo najczęściej powierzają mi takie zadania. Mnie! Akurat mnie!

— Dlaczego akurat „panu"? — spytał Ryszard, ubawiony irytacją Custera.

— Bo umiem się ubrać i zachować odpowiednio, jak trzeba, a niewielu moich kolegów to potrafi. Tak przynajmniej utrzymuje mój szef. Ale powiedziałem mu, że nie chcę dłużej śledzić niewierne żony. Bezwątpienia nie jest to zawód godny dżentelmena. Wolę zostać bootlegerem...

Hurleyspojrzał na niego uważnie.

— Powiedziałem to tylko tak sobie — uśmiechnął się Custer. — Ostatecznie zawód detektywa jest nienajgorszy. Biedakowi trudno być dżentelmenem. Widzę tu jegomościów cieszących się, jak to mówią, powszechnym szacunkiem, a to skończone łotry. Na Boul-Mich mógłbym panu pokazać kilkaset takich dżentelmenów...

— I ja! — zaśmiał się Hurley.

— Ale jeżeli pan naprawdę zechce zmienić zawód, może będę mógł pomóc panu. Czekam na kilku wpływowych przyjaciół. Zapoznam jomość pana z nimi i obgadamy tę sprawę...

— Niestety, — westchnął Custer — nie mogę ruszyć się stąd, dopóki ta para tu siedzi — wskazał dyskretnie oczami na młodą, ładną kobietę i przystojnego młodzieńca przy jednym z sąsiednich stolików. — Ona jest żoną zamożnego kupca, który pragnie się rozwieść, ale tak, aby nie musiał płacić grubych alimentów. Bezwątpienia ma powód do rozwodu, lecz to sprytna bestyjka i nie można jej niczego dowieść. Chodzę za nią już drugi tydzień... daremnie.

Ryszard patrzał przed siebie. Dzień był ciepły, słoneczny, prawdziwie wiosenny i wywabił mnóstwo ludzi za miasto. Wszystkie stoliki w ogrodzie były zajęte, a ciągle jeszcze przybywali nowi goście.

(C. d. n.)

# Estońskie buty dla polskiej armji.

## A nasi szewcy przymierają głodem!

Wychodzące w Rydze pismo rosyjskie „Siegodnia" doniosło, że pomiędzy rządem estońskim a firmą „West Eksport", będącą przedstawicielstwem polskich państwowych kopalni została zawarta następująca umowa: Polsce przyznne zostało prawo przywozu do Estonji 50.000 tonn węgla. Polska natomiast zobowiązuje się do zakupu 50 tysięcy par butów dla dla polskiej armji.

Wiadomość powyższa wzbudziła żywe zaniepokojenie wśród polskich wytwórców i kupców obuwia.

Twierdzą oni, że wobec bardzo niskiej — dumpingowej ceny węgla — buty estońskie wypadną zbyt drogo, a straty zrujnowanego przemysłu i rzemiosła szewskiego przewyższą wielokrotnie niewielkie korzyści kopalni, które wywiozą swój węgiel do Estonji, gdzie zresztą będą się musiały starać o zbyt towaru.

Tak to „popiera się" wytwórczość krajową!...

O innym fakcie donosi „Gazeta Handlowa" (Nr. 77):

„Dnia 4 b. m. min. Kühn w towarzystwie podsekretarza stanu, inż. Gallota dokonał oględzin dwóch nowych wagonów sypialnych, dostarczonych przez Międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych. Wagony te są przeznaczone do kursowania na linjach dalekobieżnych polskiej sieci kolejowej. Ogółem do dnia 15 maja r. b. ma być dostarczonych 10 nowych wagonów sypialnych. Wszystkie te wagony są wykonane przez wytwórnie zagraniczne."

Pismo to słusznie pisze przy tej okazji, że

„...nasze wytwórnie taboru kolejowego doszły do takiego wysokiego stopnia rozwoju technicznego, że polskie wagony zarówno precyzyjnością jak i solidnością wykonania nie tylko nie ustępują wyrobom fabryk zagranicznych, lecz niejednokrotnie nawet ją przewyższają. Dlatego nie bardzo możemy zrozumieć, jakiemi względami kierowało się międzynarodowe tow. wagonów sypialnych, powierzając zamówienia na wagony wytwórniom zagranicznym."

A niezbyt dawno temu inny członek rządu, p. minister Zarzycki tak pięknie mówił o... popieraniu wytwórczości krajowej.

# Stan zasiewów w Polsce

z połowy marca, ustalony na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawia się, jak następuje: 1932 r. marzec: pszenica ozima 2.9; żyto ozime 2.9; jęczmień o zimy 2.8; rzepak ozimy 2.8; koniczyna 2.9; 1931 r.: listopad - marzec pszenica ozima 3.1—3.4; żyto ozime 3.1—3.4; jęczmień ozimy 3.2—3.1; rzepak ozimy —3.3; koniczyna 3.3—3.1.

Jak wiadomo, skala cyfrowa, jaką posługuje się Główny Urząd Statystyczny dla oznaczenia stanu zasiewów, jest następująca: 5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, przeciętny, 2 mierny, 1 zły.

W porównaniu z ostatniem oszacowaniem z listopada r. ub. stan zasiewów pogorszył się. Stosunkowo lepszy stan zasiewów zaobserwowano w województwach wschodnich, gorszy w województwach centralnych i częściowo zachodnich. We wschodniej części kraju gruba pokrywa śnieżna uchroniła zasiewy przed wymarznięciem, w województwach zaś centralnych i częściowo zachodnich — duża część była pozbawiona pokrywy śnieżnej prawie zupełnie w ciągu dłuższego czasu.

# Strajk i bojkot chłopski.

**Oddział Zw. Zaw. Rolników w Łowiczu wydał odezwę, wzywającą do wstrzymania się chłopów od kupna i sprzedaży na targach i jarmarkach w całym powiecie w dniach 21 i 22 kwietnia br. w brzmieniu następującym:**

**„— Obywatele chłopi pow. Łowickiego!**

**Nędza panuje na wsi. Położenie rolnika rozpaczliwe, albowiem wytwory pracy chłopskiej sprzedaje się za bezcen, za półdarmo. Zaległości podatkowe wciąż rosną, należności za meljoracje i komasacje wciąż przygniatają, długi i procenty lichwiarskie zżerają gospodarzy, sprowadzając na wieś gromady sekwestratorów i komorników.**

**Przed nadmiernemi cenami za światło elektryczne ludność miasta broni się dzisiaj i w tym celu obywa się bez światła, aby zmusić przedsiębiorstwa obcego kapitału do obniżenia cen. — Ludność miejska wykazuje solidarność i w tym okresie ciężkiego kryzysu broni swej kieszeni.**

**Jedynie chłopi, pozostając w rozsypce, nie starają się obronić przed nadmiernemi opłatami targowemi. Jeszcze gospodarz nic nie sprzedał i nie wie, czy uda mu się sprzedać, a już zgóry musi opłacać w mieście: rogatkowe, placowe, kopytkowe. To też chłopi w wielu miejscowościach w Małopolsce, doprowadzeni do rozpaczy, postanowili wstrzymać się od przyjazdu do miast na jarmarki i w ten sposób zmusić miasta do obniżenia opłat i tem samem wpłynąć na zwyżkę cen za masło, jajka, zboże i inwentarz.**

**Takie powstrzymanie się chłopów od wyjazdu na jarmarki do miast wywarło już skutek. Wolno robotnikom, wolno i urzędnikom domagać się polepszenia swej doli, a my, chłopi, rolnicy, mamy wciąż pozostawać w rozsypce, gnębieni i wyzyskiwani? Otóż nie!**

**Zróbmy próbę, dajmy przykład spokojnej groźby, że i my chłopi-rolnicy, szczerzy obrońcy praw ludowych, jesteśmy zdolni do czynu zbiorowego!**

**Dlatego też powstrzymajmy się w dniach 21 i 22 kwietnia br., to jest w czwartek i piątek, od kupna i sprzedaży towarów w miastach i osadach powiatu Łowickiego!**

**Obywatele-Chłopi! W dniu 21 i 22 kwietnia ani jeden wóz chłopski, ani jeden koń nie zajedzie do miasta, ani jeden korzec żyta, ani jeden łokieć towaru, ani jeden funt soli nie zostanie przez chłopów kupiony.**

**Dnie 21 i 22 kwietnia mają być dniami świadomego a żywego protestu chłopów przeciwko wyzyskowi i dlatego w dniach 21 i 22 kwietnia macie wszyscy pozostać na wsi w domu i nie udawać się do miast powiatu Łowickiego, aby stwierdzić swoją gospodarską wolę i siłę solidarnego czynu w walce z krzywdą i wyzyskiem rolników.**

**Niechaj rozbrzmi po wszystkich wsiach powiatu Łowickiego hasło powstrzymania się w dniach 21 i 22 kwietnia od przyjazdu do miast. Niechaj powiadomi sąsiad sąsiada i niechaj wszyscy ludowcy siebie pilnują, aby nie złamać solidarnej siły chłopskiej.**

**(Podp.): Oddział Związku Zawodowego Rolników w Łowiczu."**

**Ruch ten jest zjawiskiem oczywiście ważnem i mogącem nabrać dużego znaczenia, jest zjawiskiem, że chłopi zaczynają zabierać się do obrony swoich interesów.**

# NAJCIEKAWSZE Z DNIA

## Z Polski.

### STRASZNE SKUTKI WYBUCHU WYORANEGO POCISKU.

**Leon Tytus, mieszkaniec wsi Ubrodowice pow. hrubieszowskiego, orząc pole, wyorał pocisk armatni, który przyniósł do domu i zaprosił do obejrzenia go sąsiada Pawła Josenko. Po powierzchownem obejrzeniu, dwaj lekkomyślni wieśniacy, mimo, iż obaj służyli w wojsku i zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie im zagrażało, postanowili pocisk rozebrać. W pracy tej pomagał im gorliwie 12-letni synek Tytusa, Semen.**

**W pewnej chwili wskutek nieostrożnego ruchu, leżący na krawędzi stołu pocisk upadł na ziemię. Rozległ się ogłuszający huk. Część domu została wyrzucona w powietrze. Wskutek wybuchu wyleciały również szyby w sąsiednich chałupach. Całe urządzenie mieszkania Tytusa zostało doszczętnie zdemolowane.**

**Gdy sąsiedzi przybyli z pomocą, znaleźli w kupie gruzów leżących w kałuży krwi Tytusa, jego syna, oraz sąsiada. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, udało się ich przywrócić do życia. Stan ich jest jednakże bardzo ciężki.**

### OKADAŁ BIBLJOTEKI Z CENNYCH ZABYTKÓW.

**W Warszawie wykryto niebywałą aferę. Oto po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu inżyniera Ziemkiewicza emerytowanego wyższego urzędnika Izby Kontroli Państw. w Warszawie, okazało się że Ziemkiewicz okradał w rozmaitych bibljotekach cenne i rzadkie zabytki piśmiennictwa, poczem zabytki te sprzedawał w antykwarniach. Ziemkiewicza aresztowano. Sprawa ta, ze względu na osobę złodzieja, nabrała wielkiego rozgłosu w stolicy.**

### ZBRODNIA MAŁOLETNIEJ.

**12-letnia uczenica VI klasy szkoły powszechnej we Lwowie, Urbaniakówna, córka ślusarza kolejowego, który nie żył z żoną, przybyła do mieszkania ojca i, korzystając z tego, że wydalił się on chwilowo z pokoju, chwyciła leżącą siekierę i zadała cios w głowę Antoninie Malkiewiczównie, kochance ojca. Pogotowie przewiozło ranną w bardzo ciężkim stanie do szpitala. Sprawczyni nie umiała dokładnie wytłumaczyć przyczyny swego czynu. Ze względu na jej młody wiek pozostawiono ją na wolnej stopie.**

## Ze świata.

### ZAMACH NA PREZYDENTA BANKU RZESZY.

**Na prezydenta Banku Rzeszy dra Luthera dokonano w niedzielę na dworcu poczdamskim w Berlinie, w chwili, gdy siadał do pociągu, by wyjechać do Genewy, zamachu rewolwerowego.**

**Dr. Luther został lekko raniony. Zamachowca, którym okazał się dr. Max Roosen, ujęto.**

### TRĄBA POWIETRZNA NAD SAKSONJĄ.

**Nad Saksonją szalała trąba powietrzna, która poczyniła olbrzymie spustoszenia. W szeregu miast i wsi, a zwłaszcza w lasach cyklon wyrządził ogromne szkody.**

**Na niektórych odcinkach komunikacja telefoniczna została zupełnie przerwana. W okolicy Halle obsunął się nasyp kolejowy, grożąc zerwaniem toru. — Ogółem szkody obliczają na 1 miljon marek.**

### FAŁSZERSTWA IVARA KREUGERA.

**Wobec krążących uporczywie w kołach finansowych Szwecji pogłosek o nieporządkach i nadużyciach popełnianych przez koncern zapałczany samobójcy Kreugera, zarządzono rewizję ksiąg, której wyniki były rewelacyjne. Okazało się mianowicie, że Ivar Kreuger nie tylko dokonywał fałszerstw w księgach i to wchodzących w krocie ale i systematycznie wyciągał pieniądze z innych przedsiębiorstw, których był współwłaścicielem.**

**Taką to „uczciwością" posługiwał się człowiek, który trząsł finansami wielu państw.**

# Niesłychana katastrofa żywiołowa w Ameryce Południ.

**Południową część Ameryki Południowej, gdzie położone są republiki Argentyńska i Chili (Czili) nawiedziła niesłychana katastrofa żywiołowa.**

**W olbrzymim łańcuchu gór Kordylierów ciągnących się na zachodnich wybrzeżach Południowej Ameryki, na przestrzeni kilkuset kilometrów na terenie republiki Czili znajduje się kilkadziesiąt wulkanów od niepamiętnych czasów nieczynnych.**

**Otóż jak donoszą telegramy, w ostatnich dniach a właściwie w niedzielę wulkany te zaczęły gwałtownie wybuchać. Wybuchom tym towarzyszyły gwałtowne wstrząsy ziemi oraz niebywale ogłuszające huki.**

**Trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów objęły przestrzeń przeszło 700 kilometrów od Santiago do Conception. Wybucha jeden wulkan po drugim, nawet te, które dotychczas uważano za wygasłe. Chmura popiołu zasypuje olbrzymią połać kraju, należącego do republiki chilijskiej i argentyńskiej. Nawet w oddalonych o tysiące kilkaset kilometrów od wulkanów — wielkich miastach Buenos Aires i Montevideo oddychanie jest utrudnione i normalny bieg życia silnie ucierpiał.**

**Miasta położone w pobliżu wulkanów są zupełnie zasypane przez nieustannie padające masy popiołu. Z miejscowości położonych w pobliżu wybuchu wulkanów brak wszelkich wiadomości. Popiół wyrzucany przez wulkany pokrył nawet miejscowości oddalone ponad 1000 klm. warstwą grubości 60 centymetrów.**

**W okolicy Buenos Aires (1200 km. od wulkanów) spadło mniej więcej dwa miljony metrów sześciennych popiołu i piasku.**

**Pewien meteorolog obliczył, że deszcz popiołu może dojść w przeciągu 24 godzin do Europy.**

# Do Abonentów.

Mimo kilkakrotnych upomnień abonenci, piszący po porady do naszej redakcji, wielu nie nadsyła znaczków pocztowych na odpowiedź.

Przypominamy, że listy bez znaczków, pozostawiać będziemy bez odpowiedzi.

**Redakcja Gazety Grudz.**

*GAZETA GRUDZIĄDZKA dla swych abonentów,*
*Różne dodatki bezpłatnie dokłada.*
*I nie żałuje im ładnych prezentów,*
*To też jej krzywdy robić nie wypada.*

*Prenumeratę w terminie odnawiać,*
*I abonentów stale nowych zmawiać.*

*Zygmunt Kiedrzyński.*

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

**Sobota, 16 kwietnia 1932.**
**Sobota:** Radosława. Wschód sł. 4,39; zach. 6,32. Wschód ks. 12,56 z. 3.33.
**Niedziela:** Aniceta. Wschód sł. 4,37; zach. 6,34 W. ks. 14,24 zachód 3,48.
**Poniedziałek:** Bogumiła. W. sł. 4,34; zach. 6,36. Wschód ks. 15,53; z. 4,00.



*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK“.**

## Województwa centralne.

### SKAZANIE SZPIEGÓW.

Przed Sądem Okręg. w Warszawie toczył się proces przeciwko niej. inżynierowi Staniszewskiemu i niej. Grotównie, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa. Oboje oskarżeni byli wspólnikami rozstrzelanego w roku zeszłym szpiega majora wojsk polskich Demkowskiego.

Sąd skazał Staniszewskiego na 10 lat więzienia, zaś Grotównę na 3 lata więzienia.

### TRUP SZOFERA w SAMOCHODZIE

Na szosie Ostrów — Zambrów policja zauważyła samotnie i od dłuższego czasu stojący samochód. Na miejscu szofera nie było nikogo. Kiedy policja otworzyła drzwi samochodu, oczom jej przedstawił się okropny widok. W wozie znajdował się trup szofera. Oględziny wykazały, że szofer zabity został wystrzałem z rewolweru w tył głowy. W samochodzie znaleziono walizę z rzeczami, własność Zbigniewa Szczyglińskiego, ucznia VI kl. gimnazjum państwowego w Ostrowie Mazowieckiem. — Jak ustaliły dochodzenia, Szczygliński jest prawdopodobnie mordercą szofera.

Dalsze dochodzenia w toku.

### SKUTKI SAMOBÓJSTWA KREUGERA

nie ominęły i Polski. Oto w Warszawie Bank Amerykański, którego prezesem był Iwar Kreuger, na skutek zmniejszenia się katastrofalnego agend bankowych, zwolnił już 30 urzędników, a zwolnić ma jeszcze około 70 urzędników.

### POGROM KOMUNISTYCZNEJ ORGANIZACJI.

Od dłuższego czasu na terenie powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego rozwijała wybitnie swą działalność komunistyczna partja zachodn. Ukrainy. Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu śledziły tę organizację i wreszcie ujęto niej. Michała Łuczaka, przy którym znaleziono wiele kompromitującego materjału.

Dzięki tym materjałom władze bezpieczeństwa dotarły do centralnych władz organizacji i zlikwidowały całą partję na terenie tych powiatów. — Aresztowano przywódców tej partji i około 100 osób należących do tej partji.

### GWAŁTOWNA WICHURA NAD PIOTRKOWSKIEM.

Ostatnie dni minęły pod znakiem niebywałej niepogody i gwałtownej wichury i poczyniły dużo szkód w powiatach piotrkowskim, łaskim, brzezińskim i radomszczańskim. Wicher poniszczył wiele sadów, pozrywał dachy z wielu budynków gospodarczych i mieszkalnych.

We wsi Kozaczyzna huragan wywrócił dom mieszkalny Stanisława Andrzejczaka, przyczem uległo pokaleczeniu trzech członków jego rodziny.

## Małopolska.

### KLĘSKA GŁODU NA HUCULSZCZYŹNIE.

Wedle danych, zebranych przez komitet pomocy głodującym hucułom, w pow. kosowskim klęska głodu na Huculszczyźnie wyraża się w następujących cyfrach: w Jasionowie Górnym głoduje 149 rodzin, w tem 285 dzieci poniżej lat 15, w Krzyworówni 85 rodzin, w Stebnem 56, w Krasnojeli 76, w Hołowach 92, w Perehrestnem 64, w Uścierykach 92, w Hryniowie 280 i w Żabiem 692 rodziny. Głód cierpią nietylko najbiedniejsi, ale i średnio zamożni huculi. Przyczyną głodu jest brak zarobków z powdou zastoju w robotach leśnych. Delegaci głodujących oświadczyli w starostwie, że nie chcą jałmużny, ale proszą o pracę.

### BURZA GADOWA NAD ŻÓŁKWIĄ.

W zeszłym tygodniu nad Żółkwią i powiatem przeszła gwałtowna burza gradowa, która poczyniła wiele szkód. W godzinach południowych nad miastem ukazała się czarna chmura, z której spadł obfity grad wielkości orzecha włoskiego. Równocześnie zerwał się niebywały huragan. Zawalonych zostało kilkanaście dachów, — uszkodzonych wiele kominów i murów szczytowych i obalonych mnóstwo drzew i słupów telegraficznych. Wiele szyb w mieszkaniach i sklepach zostało wybitych.

Huragan trwał kilka minut. Ulice miasta zostały zasypane gradem, rozbitym szkłem, cegłami i dachówkami.

Ofiar w ludziach na szczęście niema, mimo, iż w mieście, a zwłaszcza na targowisku, panował wielki ruch.

### ANTENA NARZĘDZIEM ŚMIERCI.

W Oświęcimiu wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby oraz poranienie dwóch osób. Maszynista kolejowy Stefan Ciszewski zamieszkały w Oświęcimiu w godzinach wieczornych polecił swej żonie wyjrzeć na podwórze, czy szalejąca wichura nie zerwała anteny. Gdy żona jego wyszła przed dom, stwierdziła, że rzeczywiście burza zerwała antenę, usiłowała przeto ją podnieść. W tym momencie została porażona prądem i upadła na ziemię. Syn Ciszewskiej, Karol, lat 10, wybiegł również za matką i również został porażony prądem. Na krzyk obojga wybiegł mąż, Stefan, w bieliźnie i usiłując ich ratować, dotknął się drutu anteny skutkiem czego upadł na ziemię i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zakończył życie.

Na miejsce wypadku przybył kierownik elektrowni z Oświęcimia, Alfred Figiel, który wyłączył prąd i usunął zerwaną antenę. Żona zabitego Ciszewskiego i synek odnieśli tylko poparzenia na rękach, życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Znajdujący się obok miejsca wypadku pies Ciszewskiego również został przez prąd zabity. Winy wypadku nikt nie ponosi, albowiem wichura zerwała antenę i drut zarzuciła na przewody elektryczne o wysokiem napięciu.

## Kresy Wschodnie.

### SAMOBÓJSTWO FURJATA.

W Wilnie, jeden z żołnierzy 1 p. p. Legj. Feliks Jadziewicz, dotknięty nagłym atakiem furji, wpadł do świetlicy, w której właśnie miał rozpocząć się wykład i uzbrojony w karabin, groził zastrzeleniem każdemu z wchodzących. Gdy żołnierze bezradnie stojąc wokół, namyślali się, co robić z szaleńcem, nadszedł jeden z oficerów. Na widok oficera warjat skierował karabin do siebie i zastrzelił się.

### WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY.

W nocy z 8 na 9 bm. we wsi Stawki w pow. włodzimierskim, nieznani sprawcy zamordowali 3 osoby, kupca Abrama Plusa, jego żonę Fiszlę i ich matkę Surę Reich.

Bliższych szczegółów brak. Na miejsce wyjechały władze śledcze z psem policyjnym.

## Odpowiedzi Redakcji.

= **Jan Stachowicz, Wola Jasienicka.** Żądany podręcznik malarski może Pan nabyć w naszej księgarni za cenę 3.50 zł. z przesyłką pocztową.

= **Józef Gospodarczyk, Elżbiecin.** Gazetyę wysyłamy regularnie. Jest u was w gminie ktoś, który gazety zabiera. Należy gościa tego wyśledzić i donieść nam, a my się nim zajmiemy. Dziękujemy za jednanie abonentów. Książkę wyślemy.

= **Kruk St., Dermań.** Organizacja ta dopiero jest w stadjum początkowym. Czy dojdzie do skutku, nie wiadomo. Chodzi o pieniądze.

= **A. Czerwiński, Miętkie.** Odpowiedź jak czyt. Krukowi.

= **Józef Wojnicki, Przemykowo.** Napiszcie do Ameryki do księdza po metrykę śmierci, na podstawie której wystąpicie o podział spadku po zmarłym bracie. Może są tam jacy znajomi, to podadzą adres, w której parafji brat pochowany.

= **Teofil Mielczarek, Węglewice.** W gazecie była ta wiadomość zamieszczona w skróceniu i na nic się to Panu nie przyda. Oryginału umowy tej nie posiadamy, bo sprawy te drukuje „Monitor Polski“.

= **Józef Falkiewicz.** Zrobić zażalenie do wojewody lub wprost do ministra. Posterunkowy nie miał prawa na Pańskim rowerze jeździć.

= **St. Ziarek, Czołna.** Na Nr. 2213 nie padła żadna wygrana. Ogłaszaliśmy w Gazecie tylko większe wygrane.

= **W. Karczmarczyk, Łyse.** Po części po zegarki pisać do firm, które ogłaszają się w Gazecie. Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska. Ceny masła będziemy podawać.

= **Piotr Ładniak, Turobin.** „Wychodźcę“ wydaje Polskie Tow. Emigracyjne w Warszawie, ul. Aleje Jerozolimskie 33.

= **W. Kołodziej, Łęczna.** Gazetę regularnie się wysyła. Szukać złodzieja, który kradnie gazetę, a my się nim zajmiemy.

= **Kuzyrdlak Piotr, Werne.** Musi Pan mieć międzynarodowe prawo jazdy i przepustkę przez granicę. Władze niemieckie poinformują Pana o przepisach. Do Polski może Pan przyjechać, ale z Polski z powrotem zażądają Niemcy paszportu.

= **Z. Postulina, Staszowa.** Należy zwrócić się o porade do lekarza. Choroba ta wygląda na astmę.

= **Juljan Wierzchołek, Jaszczurowa.** Wiersz do druku się nie nadaje. Za zabieranie waszej gazety macie prawo skarżyć tego złodzieja, jeżeli wiecie, że on gazete kradnie. Wstydził by się człowiek na stanowisku. Gdy się to będzie powtarzać, zajmiemy się nim.

# Najmniejsze miasta w Polsce.

W Biurze Powszechnych Spisów obliczono już dane, dotyczące liczby ludności we wszystkich miastach Polski. Jak wynika z tych obliczeń, ludność miast wynosi około 8.700.000 mieszkańców; w porównaniu z rokiem 1921 liczba mieszkańców miast wzrosła o 1.800.000 osób.

Niżej 5.000 mieszkańców posiada 308 miast w Polsce. Najmniejszem miastem jest Kopanica w województwie poznańskiem, która liczy tylko 640 mieszkańców. Nie wiele większą liczbę mieszkańców posiada pięć innych miast województwa poznańskiego, oraz jedno miasto w województwie łódzkiem, które liczą niżej 1000 mieszkańców. Mianowicie Rynarzewo posiada 688 mieszkańców, Jaraczewo 830, Gąsawa 893, Władysławów (woj. łódzkie) 906, Książ 928, oraz Rostarzewo 989 mieszkańców.

# Pamiętajcie o siewie łubinu!

Łubin znany był już ludziom starożytnym. Łubinów jest kilka rodzajów: łubin żółty, niebieski i biały. Żółty nadaje się na gleby ubogie, piaszczyste, byle bezwapienne. Łubin niebieski wyrasta wyżej, niż łubin żółty, plon ziarna wydaje większy, zato masy zielonej mniej, jest to bardzo ważny szczegół wobec braku gotowizny na nawozy sztuczne — bowiem łubin można przyorać. Wreszcie łubin biały — wyrasta najwyżej, dojrzewa później, niż żółty, wymaga wiele ciepła. Wapno znosi. Uprawiając łubin na nasienie, nie należy go siać na nawozie, bo tego łubin i nie znosi i nie potrzebuje. Chwyta on sam azot z powietrza i przyorany oddaje ten nawóz glebie. Jedynie o ile siejemy łubin pierwszy raz i to na glebach bardzo lekkich dodatek gnoju (8—10 fur na mórg) byłby wskazany.

Łubin trzeba siać w końcu kwietnia; czas przyorania go to najwłaściwszy w okresie osadzenia strąków. Przy przyorywaniu łubinu pod żyto, najlepiej łubin przyorać w przeddzień siewu żyta, nie obawiając się odleżenia się skiby pod żyto i zastosować walec. Wsiewają również łubin w żyto kłoszące się. Przyoranie bujnie rozwiniętego łubinu nastręcza pewne trudnośsi, to też przed orką dobrze robi brona talerzowa; można też użyć kosiarki idopiero po ścięciu podorać. Łubin daje to, że zasila glebę w próchnicę i daje jej azot.

### JĘZYK O DWUDZIESTU WYRAZACH.

Mało znany południowo-afrykański szczep murzynów Hoangów żyjący na najniższym poziomie cywilizacji, posiada język złożony zaledwie z dwudziestu wyrazów, które — jak się okazuje — wystarczają zupełnie Hoangom do porozumiewania się między sobą. Pomimo jednak tak ogromnej zwięzłości język Hoengów jest niezmiernie trudny do nauczenia się dla obcych, każdy bowiem z dwudziestu wyrazów, używanych przez ten szczep, przybiera inne znaczenie zależne od sposobu wymowy i od akcentu, oznaczając niekiedy po sto kilkadziesiąt różnych pojęć. Nie dziw zatem, że potrzeba wprost niesłychanej wprawy, aby każdorazowo zrozumieć właściwe znaczenie danego wyrazu.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## Notowania giełdowe

z dnia 13-go kwietnia 1932 r.

### Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

| | Warszawa | Lwów |
|---|---|---|
| Woły I. gat. | 80—85 | 75— 90 |
| Woły II. gat. | 75—80 | 63— 75 |
| Stadniki I. gat. | — | 72— 90 |
| Stadniki II. gat. | — | 60— 72 |
| Stadniki III. gat. | — | 50— 60 |
| Krowy I. gat. | — | 60— 81 |
| Krowy II. gat. | 75—80 | 46— 60 |
| Krowy III. gat. | — | 36— 46 |
| Jałówki I. gat. | — | 70— 95 |
| Cielęta I gat. | 65—70 | 85—100 |
| Swinie: | | |
| ponad 150 kg. | 130 —140 | 115—130 |
| 130—150 kg. | 120—125 | 100—115 |
| 110—130 kg. | 105—115 | 90—100 |

### Wartość pieniędzy:

| | | |
|---|---|---|
| 1 funt szterl. angielskich | zł | 34,00 |
| 1 dolar amerykański | zł | 8,89 |
| 100 franków francuskich | zł | 35,15 |
| 100 franków szwajcarsk. | zł | 173,60 |
| 100 franków belgijskich | zł | 124,80 |
| 100 koron czeskich | zł | 26,40 |
| 100 guldenów gdańskich | zł | 174,35 |
| 100 marek niemieckich | zł | 209,75 |
| Gram czystego złota | zł | 5,92 |

### Zawiedzione nadzieje nowych podatków.

Skutek nowowprowadzonych podatków i umiejętność oceniania sytuacji przez ministerstwo skarbu, dobrze charakteryzuje wpływ z podatku od elektryczności. Przewidywany z tego tytułu dochód Skarbu Państwa miał przynieść 10 miljonów zł. rocznie. A tymczasem miesiąc styczeń dał zaledwie 460 tys. zł. W jaki więc sposób osiągnie się 10 miljonów, tembardziej, że w miesiącach letnich spożycie elektryczności jest mniejsze.

Zdaje się, że podobne dochody przyniosą i inne podatki, uchwalone przez sanacyjną większość Sejmu.

Trzeba zacząć od ożywienia życia gospodarczego a wpływy podatkowe same się zwiększą, nie zaś nakładać coraz to nowe i nowe podatki na wypompowane ze wszelkich zasobów pieniężnych społeczeństwo.

### Ogromny spadek produkcji nawozów sztucznych.

Wszystkie fabryki superfosfatów w obecnej chwili stoją. Gdy w 1929 r. wyprodukowano 370 tys. tonn, to w roku ubiegłym ledwie 60. Zapasów nie można było się pozbyć; wynosiły one z końcem roku 100 tysięcy tonn.

Wiosenny sezon nawozów potasowych wykazuje spadek sprzedaży soli o 61 procent, kainitu 41 procent. Sezon jesienny nie był lepszy; na dobitek uruchomiono trzecią kopalnię soli w Hołyniu (poza Kałuszem i Stepnikiem), której produkcja obliczona jest na 400 tysięcy tonn. Fabryki związków azotowych ograniczyły znacznie produkcję. Chorzów wyprodukował mniej niż połowę azotniaka, nitrofosu zaś zaniechał zupełnie, pozostawiając go wyłącznie Mościcom. Produkcja tego ostatniego wogóle zmalała niesłychanie, bo 9-krotnie.

## Kto wygrał w loterję?

**23-ci dzień ciągnienia.**

**Premje po 3.000 zł nr.:** 6286 90108 91784 120327 151872.

**15.000 zł nr.:** 121900.

**5.000 zł nr.:** 79516 103516.

**3.000 zł nr.:** 96035 126071 135631 151985

**2.000 zł nr.:** 8784 12512 28346 32431 42703 43801 46884 66068 76605 77733 80680 85336 100030 108145 109550 112954 118321 121625 123081 134612 141226 153774

**1.000 zł nr.:** 1731 5067 12987 15902 25950 36847 38108 38515 38661 51570 56798 62132 65409 86679 86805 89812 104908 106542 109252 120192 123359 127400 131745 132246 135438 135810 135986 145773 145845 148764 148797 149933 156055 158324 158860 159774.

**24-ty dzień ciągnienia.**

**Premje po 4.000 zł + 250 zł nr.:** 7342 21664 35419 43872 134011.

**3.000 zł nr.:** 12750.

**2.000 zł nr.:** 20824 21701 34146 45760 49492 52958 55435 58959 61862 64640 82745 85687 87391 88041 97867 103305 115696 118634 135406 141403 144258 157608

**1.000 zł nr.:** 42 19826 25163 32535 41638 42677 43515 44800 48296 52776 53063 62982 66030 67731 81400 86104 89256 97917 105417 111084 114822 120211 122813 124559 126327 131820 135546 137002 142722 146527 148142 148327 150285 153661 154222 156238 156357.

## Radjoprogram z Warszawy.

**Niedziela, 17. 4.:** 10,00 Transmisja nabożeństwa; 14.00 „Walczmy z chwastami“; 14,20 Koncert orkiestry. 14,40 „Co słychać i o czem wiedzieć trzeba“; 15,55 Program dla dzieci: 1) „Co się dzieje na świecie“, 2) Feljeton p. t. „Zwycięzcy żywiołu“; 16,20 — 16,55 — 19,25 Płyty gramofonowe; 16,40 „O kuracji bez wyjazdu“. 17,15 „Polski Louvre i Polski Wersal“; 17,30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17,45 Koncert popołudniowy; 19,45 Słuchowisko pt. „Jestem zabójcą“; 20.15 Koncert. 21,55 Kwadrans literacki; 22,10 Koncert pieśni Moniuszki; 23,00 Muzyka taneczna.

**Poniedziałek, 18. 4.:** 12,10 — 13,35 — 14,45 — 16,10 — 16,40 — 19,35 Płyty; 15,25 Odczyt pt. „Komisja Edukacyjna Narodowa“; 15,50 Odczyt pt. „Orzeszkowa“; 17,10 „Na wiosennych śniegach“; 17,35 Koncert muzyki lekkiej; 19,15 Wiadomości bieżące rolnicze; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Feljeton muzyczny; 20,15 Opera „Madame Butterfly“; 22,30 Koncert Chopinowski; 23,10 Muzyka taneczna.

**Wtorek, 19. 4.:** 12,10 — 13,35 — 14,45 — 16,40 — 19.35 Płyty; 15,25 Odczyt pt. „Reformy Wielkiego Sejmu“; 15,50 Program dla dzieci młodszych: „Listy od dzieci“, 2) obrazek pt. „Kwiecień — paź królewny Wiosny“; 16,20 Odczyt pt. „Napoleon“; 17,10 „Mieszkanie wielkomiejskie a ogrody działkowe“; 17,35 Koncert. 19,15 „Książka rolnicza“; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Feljeton pt. „Cztery Wiosny“; 20,15 Koncert wieczorny; 21,30 Słuchowisko pt. ‚Lutniarz z Cremony‘; 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15 Recital skrzypcowy; 23,00 Muzyka taneczna.




**Prenumerata:** „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

**Ogłoszenia:** „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0.70 zł, w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

**Ogłoszenia drobne:** W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

**Uwagi ogólne:** Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

**Adres:** „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200425. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).